GLOBALNIE · ANALIZA

„SZALENIEC” JAVIER MILEI. CZY ULTRA-LIBERTARIANIN ZOSTANIE PREZYDENTEM ARGENTYNY?

Jakub Dudek · 14 listopada 2023



Gdy ekscentryczny wolnorynkowy anarchista zajął pierwsze miejsce w prezydenckich prawyborach w Argentynie, cały świat przetarł oczy ze zdumienia. Jednakże fatalna sytuacja ekonomiczna tego kraju może stanowić wytłumaczenie popularności radykała. Kim jest Javier Milei i czy ma szansę zostać prezydentem drugiego największego państwa Ameryki Południowej?

Rockandrollowy liberał kontra hiperinflacja

Urodzony w 1970 roku w Palermo w rodzinie włoskiego pochodzenia Javier Gerardo Milei nie planował początkowo zostać ekonomistą ani politykiem. Pasją „Szaleńca”, *El Loco* jak nazywano go w młodości z uwagi na wybuchowy temperament, była piłka nożna. Zamiłowanie to realizował, grając w młodzieżowej drużynie piłkarskiej *Club Atlético Chacarita Juniors*, gdzie występował w roli bramkarza. Do podjęcia studiów ekonomicznych ostatecznie skłoniła go szalejąca w 1989 roku hiperinflacja, choć, jak twierdzi, ekonomią interesował się już od 12 roku życia[1]. Swego rodzaju „objawienia” miał doznać na pierwszym roku studiów, gdy będąc wraz z matką w supermarkecie, dostrzegł, że ludzie nabywali produkty mimo cen zmieniających się w trakcie zakupów. Zjawisko zaintrygowało go na tyle, że postanowił całko-

wicie oddać się naukom ekonomicznym.

Przyszły „gladiator monetarny" szybko znalazł sobie inne hobby, jakim było śpiewanie w rockowym zespole *Everest*, który oprócz swoich kompozycji wykonywał głównie covery grupy *The Rolling Stones*. To właśnie wtedy objawiła się sceniczna charyzma Javiera Mileia. Swój talent wokalny miał także okazję wykorzystywać na swoich późniejszych wiecach politycznych. Także z czasów gry w piłkę nożną i w zespole muzycznym pochodzi jego charakterystyczna bujna fryzura z obfitymi bokobrodami, do której nawiązuje jego kolejny przydomek – *El Peluca,* czyli Peruka.

CZYTAJ TAKŻE: Siła populizmu. O cenie, jaką płaci prawica w XXI w.

Libertarianin w eterze i na państwowym etacie.

Po ukończeniu studiów Milei pracował jako ekonomista w branży prywatnych funduszy emerytalnych i doradztwa finansowego, a także w brytyjskim holdingu HSBC. Co szczególnie istotne, zawodowe CV tego rynkowego anarchisty jest równie bogate w pracę dla państwowych i międzynarodowych organów. Javier Milei działał na tej niwie między innymi jako rządowy konsultant w Międzynarodowym Centrum Rozstrzygania Sporów Inwestycyjnych przy Banku Światowym.

Praca zawodowa nie przeszkodziła mu także w kontynuowaniu kariery naukowej. Jako profesor akademicki Milei wykładał zarówno makro, jak i mikroekonomię, a także matematykę ekonomiczną i wreszcie swoje ulubione zagadnienie – ekonomię wzrostu gospodarczego. Szczególną uwagę poświęcał koncepcji syntezy austriackiej szkoły ekonomii z monetaryzmem. W swoim dorobku ma wiele książek oraz ponad 50 artykułów naukowych.

Jednak to działalność popularnonaukowa i kariera medialna uczyniła z Mileia bożyszcze tłumów. Zestawienie z 2018 roku wskazało, że był najczęściej występującym w mediach komentatorem ekonomicznym, z rekordową liczbą 235 udzielonych wywiadów. Milei prowadził także autorskie słuchowisko radiowe pod hucznym tytułem *Obalamy Mity*.

Gwiazda medialna

Tym, co zapewniło Argentyńczykowi szczególną uwagę mediów i publiczności, nie była jednak sucha ekonomia, a wulgarny sos, którym ją podlewał. Milei szczególnie upodobał sobie „słowo Cambronne'a", w języku polskim zaczynające się na literę g, dodając do tego równie chętnie używane słowo „lewak", pod którym *El Loco* rozumiał wszystkich zwolenników kolektywistycznych doktryn politycznych. Argentyńskie portale informacyjne stworzyły wręcz całe listy, rankingi i zestawienia zniewag, które padły ze strony Mileia pod adresem innych osób publicznych.

I tak na przykład burmistrz Buenos Aires Horacio Rodríguez Larreta został „pieprzonym lewakiem", mimo iż reprezentował on argentyńską centroprawicę, gubernator Axel Kicillof „diabolicznym karłem", ekonomista Joseph E. Stiglitz „dupkiem", gubernator Gerardo Morales „pasożytem", a szef Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Eduardo de Pedro „ekskrementami". W ślad za tymi obelgami często podążała implikacja, jakoby matka opisywanej osoby trudniła się nierządem.

> Ofiarami retoryki Mileia padły nie tylko osoby, ale również instytucje publiczne – wydział ekonomii Uniwersytetu Buneos Aires nazwał „ośrodkiem marksistowskiej indoktrynacji (..) rozmna-

> żającym keynesowskich barbarzyńców[2]".

Milei nie oszczędził nawet swojego najsłynniejszego żyjącego rodaka – papieża Franciszka. Choć Milei określa się jako katolik, to odrzuca on Katolicką Naukę Społeczną, oskarżając przy tym Biskupa Rzymu o sympatie komunistyczne. Wypowiedzi te spotkały się z krytyką Konferencji Episkopatu Argentyny. Sam Ojciec Święty odnosząc się do wyborów w swojej ojczyźnie, mówił o „skrajnej prawicy, która rekonstruuje się poprzez triumf egoizmu nad wspólnotą", dodając że „boi się zbawców narodu bez politycznej przeszłości[3]".

Największe kontrowersje wzbudziło nazwanie dziennikarki Teresity Frias mianem *burro,* czyli oślicy. Słowo to w mowie potocznej Argentyńczyków oznacza osobę głupią i niewyedukowaną, tak jak w języku polskim. I choć trudno uznać je za szczególnie kontrowersyjne, zwłaszcza wobec innych „wiązanek" niepokornego libertarianina, to ściągnęło na niego wyjątkowo nieadekwatną karę. Po tym, jak odmówił przeproszenia za swoje słowa, został oskarżony o „przemoc płciową" (sic!), a sąd rodzinny nakazał przeprowadzenie testu psychologicznego i nałożył na Milei czasowy zakaz publicznego występowania w mieście Metan, gdzie doszło do incydentu. Nic dziwnego, że Milei zwalcza lewicę kulturową równie mocno co ekonomiczną.

Jego popularność sprawiła, że wystąpił także w argentyńskiej wersji programu *Twoja twarz brzmi znajomo*, gdzie zaśpiewał utwór swojego rodaka, balladzisty i reżysera filmowego Leonardo Favio. Stworzył także autorskie przedstawienie *Gabinet Milei*, w którym wcielał się w rolę terapeuty udzielającego porad w sprawach ekonomicznych i życiowych.

CZYTAJ TAKŻE: Emocjonalna narkomania, czyli niemoralna strona demokracji

Deputowany

Milei wkroczył na scenę polityczną w 2020 roku, gdy przystąpił do ruchu Naprzód Wolność grupującego różne organizacje polityczne w celu promowania liberalizmu gospodarczego. Rok później wystartował w wyborach do argentyńskiej Izby Deputowanych z ramienia koalicji Wolność Postępuje grupującej prawicowych libertarian i kulturowych konserwatystów, porównywanej do hiszpańskiej partii VOX, a na polskim gruncie przypominającą Konfederację Wolność i Niepodległość. Uzyskała ona trzecie miejsce w wyborach parlamentarnych w 2021 roku z wynikiem na poziomie 17 procent poparcia. Ugrupowanie sprzeciwiało się podwyższaniu i wprowadzaniu nowych podatków, a sam Milei operował retoryką charakterystyczną dla antypolitycznego populizmu, przedstawiając klasę polityczną Argentyny jako kastę bezproduktywnych pasożytów marnotrawiących pieniądze.

> Po uzyskaniu mandatu w Izbie Milei wywiązał się ze swojej obietnicy wyborczej, przekazując swoje miesięczne wynagrodzenie poselskie losowym obywatelom, aby zwrócić im „skradzione" pieniądze.

Gorzej szło mu natomiast z realizacją obietnicy o blokowaniu podwyżek podatków – ze względu na absencję w posiedzeniach Izby Deputowanych rządowi udało się przegłosować podwyżkę podatku od bile-

tów lotniczych uchwaloną jednym głosem. Pojawiły się liczne oskarżenia jakoby Milei i jego koalicja były wspierane przez rządzących peronistów w celu rozbicia opozycji i odbierania głosów centrowo-liberalnej i opozycyjnej wobec rządu koalicji Razem dla Zmiany. Inne oskarżenie pod adresem Milei dotyczyło rzekomego sprzedawania kandydatur na posłów z ramienia jego partii. Ekonomista stanowczo odrzucał je, twierdząc, że mają na celu zdyskredytowanie go.

Kandydat na prezydenta

Wobec rosnącej popularności Milei wystartował w wyborach prezydenckich, uzyskując w obligatoryjnych dla wszystkich wyborców prawyborach z sierpnia tego roku pierwsze miejsce, zdobywając aż 30 procent poparcia, deklasując przy tym kandydata koalicji rządowej, ministra gospodarki i sondażowego faworyta Sergio Massę oraz reprezentującą główny blok opozycyjny Patricię Bullrich, pełniącą w przeszłości rozmaite funkcje ministerialne.

> W duecie z Javierem na stanowisko wiceprezydenta wystartowała prawniczka, aktywistka i tradycjonalistka katolicka (lefebrystka) Victoria Villarruel, prezentująca z jednej strony bardziej wyważone poglądy, z drugiej zaś broniąca (w przeciwieństwie do Milei) argentyńskiej dyktatury wojskowej z lat 1976–1983.

We właściwych wyborach, których pierwsza tura odbyła się 22 października, duet Milei-Villarruel zajął jednak drugie miejsce, ustępując Massie i wyprzedzając Bullrich oraz kandydatów mniejszych koalicji – reprezentującego chadeków, socjalistów i autonomistów Juana Schiarettiego z Dla Kraju i Myriam Bregman wystawioną przez skrajnie lewicowy sojusz Frontu Robotniczego. Javier pozyskał w niej głównie głosy młodzieży i rozczarowanych klasą polityczną, w tym wielu ludzi niepodzielających jego poglądów, ale popierających go w formie buntu przeciwko reszcie klasy politycznej. Ostateczne starcie odbędzie się 19 listopada i zapowiada się na wyrównaną walkę po tym, jak poparcia Milei udzieliła Patricia Bullrich oraz były centroprawicowy i liberalny prezydent Argentyny Mauricio Macri.

Światopogląd

Sam Milei określa się zamiennie jako liberał, libertarianin, anarchokapitalista i minarchista (zwolennik ograniczenia roli państwa do zapewnienia bezpieczeństwa i wymiaru sprawiedliwości). Za pozytywny wzór w najnowszej historii Argentyny stawia prezydenturę wolnorynkowego peronisty Carlosa Menema oraz wchodzącego w skład jego rządu ministra gospodarki Domingo Cavallo, autora neoliberalnych reform z początku lat 90. zwieńczonych pokonaniem ówczesnej hiperinflacji, skutkujących jednak także wysokim poziomem bezrobocia. Jak sam wyjaśnia, jest rynkowym anarchistą na gruncie filozofii, jednak zwolennikiem państwa minimum na gruncie praktyki. W wymiarze etycznym z jednej strony jest zagorzałym przeciwnikiem aborcji i postuluje przeprowadzenie referendum w celu jej ponownej delegalizacji, z drugiej zaś wielokrotnie dywagował na temat legalizacji handlu ludzkimi organami. Konserwatywnym aspektem jego światopoglądu jest także nienawiść, jaką darzy „marksizm kulturowy", rozumiejąc pod tym pojęciem wszelką politykę tożsamościową lewicy.

Sięgając w głąb dziejów swojego kraju, odwołuje się do liberalnego myśliciela i dyplomaty Juana Bautisty Alberdiego, autora dzieła *Podstawy i punkty wyjścia organizacji politycznej Republiki Argentyńskiej*,

będącej ideowym wzorem dla powstałej w 1853 roku i obowiązującej do dziś konstytucji tego kraju. Darzy estymą pierwszych prezydentów zjednoczonej Argentyny oraz ich następców z tzw. Pokolenia 80 sprawujących władzę w latach 1880-1916 i reprezentujących pozytywistyczny, konserwatywny liberalizm. Sentymentalnie odwołuje się do tych czasów jako „złotego wieku" w historii kraju. Zupełnie inaczej Milei patrzy natomiast na historię Argentyny po roku 1916, oceniając negatywnie rządy radykałów, autorytarnego tercerysty Juana Perona i jego naśladowców, a także kolejne junty wojskowe. Szczególną niechęcią darzy on prezydentury lewicowych peronistów Néstora Kirchnera i jego żony oraz następczyni Cristiny Fernández de Kirchner. W swojej kampanii określa on „kirchneryzm" jako główną przyczynę współczesnych problemów Argentyny.

Program

Nic nie streszcza poglądów ekonomicznych Milei lepiej niż imiona jego ukochanych psów – mastifów angielskich. Wszystkie są klonami jego dawnego psa – Conana, a cztery z nich noszą imiona na cześć amerykańskich ekonomistów neoliberalnych – Milton (od Friedmana), Murray (od Rothbarda), Robert i Lucas (na cześć Roberta Lucasa). Za swojego ekonomicznego nemezis uważa natomiast Johna Maynarda Keynesa, którego uważa za jeszcze gorszego od Karola Marksa.

Flagowym postulatem Javiera Milei jest likwidacja Banku Centralnego Argentyny, którego politykę uważa za źródło wszystkich nieszczęść w tym kraju. Wzorem państw takich jak Salwador, Ekwador i Panama chce dokonać dolaryzacji gospodarki – zastąpienia narodowej waluty peso dolarem amerykańskim. Reszta programu gospodarczego Milei jest niewiele mniej radykalna – proponowana przez niego gospodarcza terapia szokowa przypomina tę z początku polskiej transformacji i zakłada radykalną prywatyzację przedsiębiorstw państwowych, w tym koncernu paliwowego YPF. W niektórych wypowiedziach mówił o prywatyzacji nawet tak newralgicznych usług publicznych jak edukacja i służba zdrowia. W zakresie likwidacji instytucji Milei planuje redukcję ministerstw z 18 do 8, powtarzając slogan prezydenta USA Ronalda Reagana o „państwie, które jest problemem, a nie rozwiązaniem problemu". Artykuł 14 Konstytucji Argentyny gwarantujący prawa socjalne i prawo do zrzeszania się w związki zawodowe określił mianem „raka"[4]. Z drugiej strony zapowiedział, że nie zlikwiduje świadczeń społecznych, argumentując to twierdzeniem, że świadczeniobiorcy są ofiarami, a nie winowajcami kryzysu gospodarczego. Oszczędności chce szukać także poprzez zmniejszanie biurokracji centralnej, między innymi przez walkę z politycznym patronażem. I choć są didaskalia, to dobrze obrazują one jego poglądy tak w odniesieniu do urzędników, jak i systemu politycznego.

> W zakresie polityki migracyjnej Milei proponuje jej zaostrzenie poprzez odmowę wstępu lub wydalanie z kraju obcokrajowców z przeszłością kryminalną. Jego ugrupowanie Wolność Naprzód proponowało odebranie obcokrajowcom prawa do publicznej opieki zdrowotnej i edukacji.

Równie radykalny i pryncypialnie libertariański Milei jest również w swoich deklaracjach i działaniach odnoszących się do spraw międzynarodowych. Wśród jego zapowiedzi możemy znaleźć chęć wystąpienia z organizacji współpracy gospodarczej i zarazem najsilniejszej strefy wolnego handlu w Ameryce Południowej Mercosur (hiszp. anagram od Wspólnego Rynku Południa), zablokowanie wejścia do bloku BRICS (Argentyna ma zostać jego członkiem 1 stycznia 2024 roku) oraz ochłodzenie relacji z Chinami, w szczegól-

ności w sprawach handlowych (choć jak zapewniał w wywiadzie udzielonym Tuckerowi Carlsonowi – nie będzie dotyczyć to podmiotów prywatnych). Będąc zdeklarowany filosemitą i sympatykiem Stanów Zjednoczonych, wskazuje USA i Izrael jako kluczowych sojuszników, wyrażając przy tym chęć przeniesienia argentyńskiej ambasady z Tel Avivu do Jerozolimy. Równie ciepło wypowiadał się o Ukrainie w kontekście jej wojny z Rosją, posuwając się nawet do pozowania z ukraińską flagą w argentyńskim parlamencie.

Milei jest także sygnatariuszem Karty Madryckiej – manifestu politycznego przygotowanego przez hiszpańskich narodowych konserwatystów z partii VOX i wymierzonego w iberoamerykańską skrajną lewicę, która według dokumentu stanowi zagrożenie dla wolności i rządów prawa, będąc inspirowaną i wspieraną przez kubańskich komunistów.

CZYTAJ TAKŻE: Rekonkwista prawicy w hiszpańskich wyborach – czy VOX przejmie władzę? Wywiad z Alvaro Peñasem

Prezydent?

Sondaże przeprowadzone przed drugą turą wyborów prezydenckich wieszczą wyrównany pojedynek Milei z kandydatem peronistów Sergio Massą. Badania opinii publicznej zgodnie wskazują także, że najważniejszą kwestią dla Argentyńczyków jest dziś pokonanie inflacji, która we wrześniu osiągnęła poziom 138 procent oraz zatrzymanie wzrostu cen. Wśród innych istotnych spraw wymieniane są korupcja i brak bezpieczeństwa. Wobec siły niezadowolenia społecznego radykalny kandydat antysystemowy jakim jest Javier Milei ma duże szanse powodzenia, nawet gdy aż jedna trzecia jego zwolenników nie wierzy w realizację jego postulatów (zwłaszcza wobec braku większości parlamentarnej).

Jak wskazuje argentyński dziennikarz i biograf kandydata Juan Luis Gonzalez – „Milei udało się na nowo rozpalić coś, co zostało utracone w argentyńskiej polityce, a mianowicie ofertę nadziei". W świecie polityki często jest nią sam fakt zaistnienia alternatywy, choćby najbardziej radykalnej i ekscentrycznej w treści i formie. O tym, czy emocja ta wprowadzi Szalonego Javiera do Casa Rosada, przekonamy się 19 listopada.

---

[1] J. M. Compte, *Milei, entre la solidez técnica y la aspereza de un exarquero de Chacarita*, https://www.cronista.com/clase/dixit/Milei-La-Argentina-cree-que-Macri-es-liberal-20171127-0001.html, dostęp: 13.11.2023 r.

[2] J. M. Compte, *Milei, entre la solidez técnica y la aspereza de un exarquero de Chacarita*, dz. cyt.

[3] *The 'false prophet' v the pope: Argentina faces clash of ideologies in election*, https://www.theguardian.com/world/2023/aug/27/the-false-prophet-v-the-pope-argentina-faces-clash-of-ideologies-in-election, dostęp: 13.11.2023 r.

[4] *Milei aseguró que el artículo 14 bis de la Constitución es „el cáncer" del país*, https://infonews.com/milei-aseguro-que-el-articulo-14-bis-de-la-constitucion-es-el-cancer-del-pais.html, dostęp: 13.11.2023 r.

fot: wikipedia.commons

Oryginał: https://nowa.nlad.pl/szaleniec-javier-milei-czy-ultra-libertarianin-zostanie-prezydentem-argentyny/

WSPIERAJ Nowyład

LOJALNI WOBEC POLSKI

Bronimy polskich interesów i dbamy o dobro wspólne, a partyjne interesy zostawiamy innym. Taką niezależność zapewniają nam darczyńcy. Dołącz do ich grona.

WSPIERAM ANALIZY

wspieram.nlad.pl

ALBO ZWYKŁYM PRZELEWEM

Fundacja Narodowy Instytut Społeczny

14 1020 1185 0000 4102 0302 3074

Darowizna na cele statutowe

Zeskanuj telefonem, aby wesprzeć